WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 38. Bochum, sobota, 7 kwietnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze czas

zapisywać „Wiarusa Polskiego“ na II kwartał. Należy to uczynić niezwłocznie bo inaczej nie możemy ręczyć, że każdy dostanie pierwsze numery w bieżącym kwartale. Spodziewamy się zaś, że wszyscy dotychczasowi nasi przyjaciele dotrzymają nam wiary i jeszcze wielu nowych namówią abonentów. Zyskają na tem najwięcej sami, bo im liczniejszych będziemy mieli abonentów, tem więcej będziemy mogli pisma nasze udoskonalać. Kierunek ich pozostanie bez zmiany. W „Wiarusie Polskim“ drukować będziemy w przyszłym kwartale bardzo ciekawe powieści np. „Dziedzilia, cudowna dziewica“, „Kwiat paproci“ i inne.

Przyrzekł nam też łaskawie cenne swe współpracownictwo przewielebny ks. Szambelan lic. Jaskulski, Starszy Bractwa św. Izydora w W. Księztwie Poznańskiem. Prace jego zaczniemy z początkiem przyszłego miesiąca zamieszczać w „Posłańcu“ (Nauce Katolickiej). W „Zwierciedle“ drukować będziemy i nadal przedewszystkiem rzeczy narodowe, a staraniem naszem będzie w miarę poparcia naszych przyjaciół „Zwierciadło“ powiększyć i przyozdobić obrazkami.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Nowi obonenci,

którzy nam nadeszlą kwit pocztowy i dokładny swój adres lub zgłoszą się do ajencyi, otrzymają bezpłatnie początek powieści pt.: „Czarownica“, oraz „Posłańca“ („Naukę Katolicką“) i „Zwierciadło“ od początku roku 1894.

Polacy na obczyźnie.

Wielebnemu
**Ojcu Wilhelmowi
z Dorsten,**
Pasterzowi ludu polskiego
składa z okazyi Jego Imienin
serdeczne życzenia
Redakcya „Wiarusa Pol.“

Z Rzymu.

Deputacya, złożona z księcia Marcelego Czartoryskiego, hr. Szembeka, hr. Ludwika Dębickiego, profesora Kaźmirza Morawskiego, prezesa Chamca i p. Jana Mycielskiego z Poniecą, udała się w niedzielę wielkanocną do Kardynała Rampolli, celem uzyskania audyencyi u Papieża dla wszystkich Polaków, bawiących w Rzymie, którzy pragną wyrazić Ojcu św. wdzięczność za encyklikę do Biskupów polskich. Ks. Kardynał zdał natychmiast Ojcu świętemu sprawę, a tenże, widocznie ucieszony, audyencyę wyznaczył zaraz po Przewodnicy. Następnie udała się deputacya do Kardynała hr. Ledóchowskiego, aby jemu jeszcze osobno złożyć czołobitność.

Ks. kardynał Ledóchowski, który mimo rozlicznych zajęć uciążliwego swego stanowiska znajduje zawsze dość czasu, aby z największą łaskawością przyjmować ziomków i opiekować się nimi, wygląda bardzo dobrze i mimo zaczętego ósmego krzyżyka jest zdrów i rzeźki. Nie ma w Rzymie bardziej szanowanego kardynała, a zewsząd podnoszą się głosy, iż nowy dla Propagandy rozpoczął się okres, odkąd on objął jej rządy i własną energią spotęgował działanie ogarniającej świat cały instytucyi. Dumni też być możemy i wdzięczni, że zbyt często poniewierane imię nasze tutaj on cnotą swą i zacnością tak wysoko podniósł i z taką godnością kraj swój przedstawia wobec miasta i świata.

Bochum. Redaktorowi odpowiedzialnemu „Wiar. Pol.“ doręczono już akt oskarżenia z powodu [illegible]szczenia odezwy krakowskiego komitetu kościuszk[illegible] Redaktor w odpowiedzi zażądał oddalenia skargi [illegible] waż akt oskarżenia przypisuje Polakom [illegible] takie właściwości, iż jego ogłoszenia, zdaniem oskarżonego, w interesie publicznym zaniechać należy.

Obchód Kościuszkowski w Gelsenkirchen.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Bracia Rodacy!

Przejęci czcią dla Tadeusza Kościuszki, postanowili Polacy z Gelsenkirchen i okolicy, obchodzić pamiątkę stuletniej rocznicy, przez Kościuszkę złożonej na Rynku krakowskim przysięgi.

Bracia Rodacy! Cały naród polski dokłada wszystkich sił, aby dzień ten godnie uczcić. I my tu na obczyźnie, chociaż daleko od ojczystych stron, — jednakowoż, jako synowie tego narodu, który Kościuszko całą siłą swej wzniosłej duszy umiłował. Jako dzieci z ludu, dla którego wolności poświęcił Kościuszko całe swe siły i mienie:

postanowiliśmy dzień ten godnie obchodzić, po pierwsze aby dać wyrazy naszej czci, jaką posiadamy dla pamięci Kościuszki, po drugie, aby zadokumentować ducha patryotycznego, który łączy wszystkich Polaków, gdziekolwiek bądź się oni znajdują. W tym celu, grono Polaków z Gelsenkirchen, Schalke, Braubauerschaft, Rotthausen i Bulmke wybrało niżej podpisanych jako komitet, któremu polecono przygotowanie uroczystości.

Komitet wywiązując się z poleconego sobie zadania, postanowił obchodzić uroczystość pamiątki setnej rocznicy złożonej przez Kościuszkę przysięgi na Rynku krakowskim, na dniu 24go marca 1794 roku w następujący sposób:

Dnia 15-go kwietnia b. r. nabożeństwem polskim, odczytami, śpiewami, koncertem, deklamacyami i przedstawieniem żywych obrazów. Program dalszy będzie oznajmiony przez inserat.

Odzywamy się więc do wszystkich Polaków na obczyźnie, ażeby komu tylko możebne, raczył wziąć w uroczystości udział, zaznaczając, iż zwyżka, jaka zostanie, obrócona będzie na polskich teologów z Westfalii. Na pokrycie kosztów pobierane będzie 35 fenygów wstępnego, za co każdy otrzyma darmo jako pamiątkę śliczny obraz przedstawiający Głowackiego. Kościuszkę i Kilińskiego w wielkości 24 i 33 cm. Kobiety mają wstęp wolny.

Komitet uroczystości Kościuszkowskiej:
J. Wilkowski z Rotthausen, J. Pospiech z Braubauerschaft, St. Kochowicz z Schalke. A. Beszczyński z Gelsenkirchen, Szczep. Stocki z Rotthausen, Fr. Schottek z Bulmke, St. Ciesielski z Gelsenkirchen, A. Michalewicz z Gelsenkirchen, B. Wilkowski z Gelsenkirchen, M. Walenciak z Gelsenkirchen, L. Kwaśnica z Schalke, A. Chełmiński z Bulmke, Wal. Tajkowski z Hüllen, K. Dekert z Rotthausen, M. Naskręt z Rotthausen.

Annen. Dnia 8-go marca br. pochowaliśmy członka Towarzystwa św. Barbary Marcina Dubickiego, który pochodził z Piasków, pod Jutrosinem w Wiel. Księst. Poznańskiem, zmarł nagłą śmiercią tak że kapłan niezdążył aby go opatrzyć Sakramentami świętymi. Prosimy Rodaków aby Towarzystwu św. Barbary oznajmili jak najprędzej, gdy jaka nieprzygoda się stanie, aby każdy Polak-katolik, przynajmniej mógł być opatrzony Sakramentami św., nie tak jak tą razą [illegible]rzyło że nikomu się oznajmiono, aż dopiero jak czas było pochować niebożczyka. Członkowie dość licznie się zebrali i trumnę do grobu nieśli z chorągwią na czele. Na końcu zmówiliśmy trzy „Ojcze nasz“ i trzy „Zdrowaś Marya“ i zaśpiewaliśmy pieśń polską: „Witaj Królowa“. Niech mu Bóg da wieczny odpoczynek Amen.

W Berlinie

odbył się w niedzielę wspaniały obchód setnej rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Z uznaniem podnosimy, że wszystkie tamtejsze Towarzystwa polskie, a jest ich spora liczba, zgodnie podały sobie ręce, aby urządzić jeden wspólny i dla tego wspaniały obchód. Rano odbyła się w kościele św. Jadwigi msza solenna. Po południu odbył się właściwy obchód na sali „Feenpalastu“ przy ogromnym udziale Polaków berlińskich. Po wygłoszeniu stosownego prologu Koło spiewackie Towarzystwa rzemieślników polskich wykonało piękne śpiewy narodowe. Mowę uroczystościową wypowiedział pewien student politechniki. Nastąpiły dalsze śpiewy chórowe, śpiewy ogólne i deklamacye. Obchód zakończyła mowa prezesa Towarzystwa robotników polskich o innych bohaterach Kościuszkowskiego powstania. Wieczorem było przedstawienie pięknego utworu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ przy przepełnionej sali i ogromnym entuzyazmie uczestników uroczystości.

Kościuszkowska uroczystość w Krakowie.

(Dokończenie.)

Podajemy z przemowy ks. Chromeckiego ważniejsze ustępy.

„Tyś sława Jezuzalem, tyś wesele Izraela, tyś cześć ludu naszego“ — Judith r. XV w. 10.

My o naszym Kościuszce powiedzieć możemy, że jest sławą i weselem Polski, że jest zaszczytem narodu polskiego. Jak Grecy szczycą się Arystydesem, Rzymianie Cyncynatem, Szwajcarzy Tellem, Amerykanie Waszyngtonem, tak my od stu lat szczycimy się naszym Kościuszką...

Dzień dzisiejszy, to chwila na zawsze pamiętna w życiu naszego narodu, to też cały naród, bądź na rodzinnych zagonach żyjący, bądź rozproszony po świecie, święci ją uroczyście; tam nawet, gdzie nietylko słowo i czyn, ale

myśl patryotyczna jest uważana za zbrodnię, i tam rodzina polska w cichości, ze łzą w oku a nadzieją w sercu wspominać będzie, co się przed stu laty działo i przebiegać myślą wszystkie niedole narodu. I was tu widzę zebranych w niemałej liczbie siermiężni bracia nasi i dobrzeście zrobili, żeście przyszli uczcić pamięć bohatera z pod Racławic i ten dzień wielki przysięgi Jego, bo dla was to także dzień pamiętny... Kościuszkę naczelnikiem okrzyknęło wojsko i lud... Zdarzenie dotąd niesłychane w Polsce! Musielibyśmy chyba sięgnąć pamięcią w zamierzchłe wieki przeszłości, kiedy to lud lechicki na wiecu zebrany, powołał na księcia kołodzieja Piasta. Odtąd oddawano władzę wielkim zdolnościami i prawością charakteru; ale iluż to walczyło, pracowało dla Ojczyzny, a byli w zapomnieniu dla tego, że nie ze znakomitych pochodzili rodów. Ile to lat nieśmiertelny Czarniecki nie zdejmował ze siebie szyszaka i zbroi, ale że wyrósł nie „z chleba ani z soli, tylko z tego, co boli“, więc dopiero na śmiertelnej pościeli dano mu hetmańską buławę. A teraz naród staw'a na swojem czele Kościuszkę, ubogiego szlachcica, który w krwawych bojach dorobił sie stopnia jenerała. I daje mu władzę nieograniczoną, robi go panem życia i śmierci, bo ma w nim nieograniczone zaufanie, bo go kocha i uwielbia jako bohatera wolności, bo czci jego żywot czysty, pełen pracy i poświecenia dla Ojczyzny...

Na Rynku krakowskim przysiągł Kościuszko „zwyciężyć lub zginąć“.

„I uderzył stary Zygmunt na Wawelu i uderzyły wszystkie dzwony świątyń krakowskich, jakby chciały roznieść słowa tej przysięgi po wszystkich ziemiach Polski, rozbudzić wszystkie serca i ogłosić światu całemu, że naród polski nie umarł, że żyje, bo żyć chce, aby obronić zagrożoną wolność! ...przysięga Kościuszki wskazuje, że naród praw sobie nadanych bronić powinien do upadłego z wytrwałością, bez której każde dzieło, choćby najwspanialsze, upaść musi. Ah! tej to wytrwałości tak bardzo nam potrzeba, a nam braknie niestety. My znani jesteśmy z tego, że z zapałem rwiemy się do każdego pięknego przedsięwziecia, ale wkrótce niestety ostygamy, do pracy wytrwałej, wieki, ba nawet dziesiątki lat trwającej, trudno jest nas zaprządz! Potoki tatrzańskie! — spadamy z gór z szumem i bystrościa, ale obejrzeć się wkrótce, a oto ani wstęgi niebieskiej nie widać.

....Druga wielka nauka, jaką nam nasuwa przysięga Kościuszki, jest nowa idea powołania pod broń ludu wiejskiego, a tem samem połączenia wszystkich warstw społeczeństwa w walce za Ojczyznę. Lud wiejski nieraz już łączył się z resztą narodu w obronie ziemi rodzinnej. Za najścia Szwedów występował zbrojno przeciwko najezdnikom i bił ich po lasach, przyczyniając się w ten sposób do wytępienia naleciałej szarańczy; ale teraz dopiero Kościuszko uznaje go czynnikiem ważnym w odrodzeniu Ojczyzny. Rzeczą jest pewną, że współcześnie z urządzaniem powstania przeciw Moskalom, Naczelnik nawiązał stósunki z okoliczną ludnością wiejską tak, że zaraz po przysiędze na Rynku stanęły zastępy chłopów uzbrojone w kosy i zastępy te w kilkanaście dni potem złożyły dowód, jak umieją kochać Ojczyznę i umierać za nią. Ale aby ten świetny objaw [illegible] wołać, potrzeba zbliżyć się do ludu, potrzeba mu podać [illegible] braterską, nie łudzić czczemi obietnicami, tylko istotnie dać mu równe prawa, uobywatelić go.

....Bez ludu nie odrodzimy Ojczyzny, to próżne marzenia; **naprzeciw milionom bagnetów trzeba postawić miliony ludu uzbrojonego, ale nie w kosy,** bo dziś nie te czasy, **tylko w serca polskie,** uszlachetnione wiedzą: co to jest Oczyzna, jaka jej przeszłość, jakie nadzieje na przyszłość, umiejące ją kochać i dla niej pracować. To będzie siła, której się n i c nie oprze, bo wtedy cały naród stanie do pracy, silny jednością, a takiej siły nie wynarodowisz, i bramy piekielne nie przemogą jej!

....Włożono w usta umierającego prawie Kościuszki złowrogie słowa: „Finis Poloniae!“ *) Nie on to je wyrzekł, bo okryty ranami przez dwa dni był nieprzytomny, nie on, bo później sam się tego publicznie zaparł: wyrzekli to wrogowie nasi. I dzisiaj tak mówią; a kto? Mówią ci sami wrogowie, którym widmo Polski, jak duch Banka, budzi mnogie wyrzuty sumienia za zbrodnię nad nią dokonaną. Ile razy drgnie ono żywszem tętnem, tyle razy spoglądają ku niebu, czy piorun zagłady nie spada na ich głowy. Wiedzą, że sprawiedliwość Boża, to nie wyrachowania ludzkie, acz przebiegłe, ale zawsze błędne, gdzie chodzi o zgwałceuie świętych i nigdy nie przedawnionych praw narodu do wolności.

I wykrzykują: „Finis Poloniae!“, ci jeszcze, co zasklepieni w dawnych przesądach, nie chcą Polski dla wszystkich opartej na chrześciańskiem braterstwie całego narodu, dbają tylko o swoje dobro, nazywając usiłowania gorętszych patryotów marzeniami szaleńców, jak niegdyś Rzymianie nazywali szaleństwem wiarę, miłość i gotowość na męczeństwo pierwszych chrześcian. I ci, co zapomnieli, że jedynem hasłem prawego Polaka jest: przy Polsce stoimy, dla niej żyć i umierać gotowiśmy. — „Finis Poloniae“ — a oto sto lat upłynęło, a ona żyje: dowodem tego dzień dzisiejszy, w którym czcimy ukochanego bohatera i rocznicę jego przysięgi. Polska, to siła niespożyta, bo siła ducha, która wpaja życie w miliony serc bijących jej miłością. I tej siły nie wydrzecie nam, choćby całe piekło sprzysięgło się na nas. Nie damy się!

„Ni wiary, ni pieśni, ni serca, ni mowy,
„Ni wspomnień przeszłości, ni jutra nadziei
„Nie damy. Gdzie święty podwórzec domowy,
„Tam wszyscy zastępem staniemy na straży,
„Kobiety i dzieci, i młodzi i starzy,
„I wszyscy wartować będziemy z kolei,
„Jak czujne brytany, co strzegą swej bramy.
„Nie damy się nigdy! Wszak prawda?... Nie damy!

Duchu Kościuszki, którego szczątki spoczywają tu pod stopami naszemi wśród szczątków królów naszych, ty czuwaj nad nami! W chwilach zwątpienia dodawaj nam ducha, wzmacniaj słabnące siły, unoś się nad całą Ojczyzną, którą tak serdeczoie kochałeś, abyśmy ją równie kochać i dla niej poświęcać się nie przestawali!

Boże wszechmocny! policz łzy nasze, policz potoki krwi przelanej za Ojczyznę; wiemy, żeśmy ciężko zgrzeszyli, ale też ciężka i długa jest pokuta nasza. Choćby nas wszyscy opuścili, pozostaniesz z nami Ty, Boże! i wspierać nas będziesz wszechmocnem ramieniem Twojem; — a póki Ty będziesz z nami, dopóty nie zginiemy, dopóty nie dasz nas na pośmiewisko i pohańbienie obcym.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie!
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!

[illegible] godzinie 11½ skończyło się nabożeństwo w katedrze, [illegible] czem pochód ruszył ulicą Bernadyńską [illegible] Grodzką na Rynek krakowski, gdzie miała się odbyć druga część obchodu. Tym razem, po złożeniu wieńca od narodu na sargofagu, nieśli wieniec, mający być złożony na Rynku, pp. Jan Skirliński, Ksawery Konopka, Eustachy Smiałowski, Jan Swierzyński i włościanie. Pochód przeszedł wschodnią stronę Rynku, następnie południową i zachodnią do miejsca pamiątkowego. Gdy wchodził w Rynek, z wieży Maryackiej grali trębacze pieśń: „Serdeczna Matko...“

W miarę zbliżania się do kamienia pamiątkowego, deputacye składają na nim wieńce, oraz u stóp pomnika, wyobrażającego Kościuszkę, z podniesioną do góry ręką, składającego narodowi przysięgę. Około pomnika, uformowały zamknięte koło chorągwie cechowe. Z tyłu pomiędzy pomnikiem a Sukiennicami wznosi się estrada; na niej orkiestra salinarna z Wieliczki oraz grupa zjednoczonych Towarzystw śpiewackich. Naokoło pomnika stoi liczna publiczność.

W zamknięte przez „Sokołów“ i straż ogniową koło weszła rada miejska z p. prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem dr. Karolem Pieniążkiem, komitet obywatelski, Tow. strzeleckie, grupa włościan.

Na stopnie pomnika wszedł prezes komitetu obywatelskiego p. Jan Skarliński w stroju polskim i przemówił w te słowa:

„Sto lat ubiega od czasu, kiedy Tadeusz Kościuszko na tem samem miejscu wykonał przysięgę narodowi polskiemu wobec Boga: że pierwej oręża nie złoży, dopóki od najazdu wojsk nieprzyjacielskich nie uwolni Ojczyzny. Dla uczczenia więc tego dnia wielkiego, dla oddania hołdu pamięci bohatera z pod Racławic, składam ten wieniec w imieniu narodu polskiego, aby przekazać potomności, że naród ten zasługi i cnoty wielkich mężów swoich umie cenić i uszanować wielkiego Naczelnika, obrońcę wolności na dwóch półkulach świata, którego wszystkie narody cywilizowane w poczet najznakomitszych ludzi policzyły.

Niech młodemu pokoleniu służy ten mąż nieskazitelnej cnoty i wielkiego ducha za wzór, jak Ojczyznę miłować należy. Niech przykład Kościuszki będzie dla młodzieży zaszej podnietą do czynów zacnych, do poświęcenia dla sprawy publicznej, do pracy społecznej w kierunku podniesienia ludu i zlanie wszystkich warstw narodu w jeden organizm.

Upadliśmy przez niezgodę i pychę, przez brak harmonii społecznej i równowagi, przez niewyrobienie charakterów. Podnieść się możemy wielką miłością i wiarą, wielkiem poświęceniem, żelazną siłą woli. Opatrzność w przededniu naszego upadku zesłała nam męża, w którym zajaśniały wszystkie te cnoty, toż słusznie stał on się przedstawicielem Nowej Polski, a imię jego i zasady sztandarem, pod którym walczyły porozbiorowe pokolenia.

Sto lat minęło od tej pory; wylaliśmy strumienie krwi i łez, przebyliśmy całe piekło prześladowań i zawodów — ale dziś stoimy koło jego pamiątkowego miejsca, dojrzalsi doświadczeniem, silniejsi wiarą i bliżsi sobie, niż przed laty. W tem zbliżeniu i zjednoczeniu leży nasza siła i potęga; w niem spoczywa nadzieja. Wytrwajmy zatem i kroczmy tą drogą dalej bez przerwy, z całą świadomością wielkiego celu i z niezachwianą wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i niespożytą siłą poświęcenia. Niech żyje Polska!“

Następnie wszedł na stopnie pomnika pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa dr. K a r o l P i e n i ą ż e k i wypowiedział imieniem rady miejskiej następującą mowę:

„Dzięki Temu, co z głębi szlachetnego serca pamiętne wyrzekł hasło, aby czcić pamięć przeszłości, godząc ją z teraźniejszości obowiązkami, — wolno nam jawnie i publicznie święcić pamięć dziejowego zdarzenia, pamieć, którą inaczej, tak jak mniej od nas szczęśliwi bracia nasi,

*) Zginęła Polska!

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ DRUGI.

Dawno już mieszkańcy Suchej Doliny podejrzewali Piotrusię, wnuczkę ślepej Maciejowej, że miała ona jakieś stósunki z nieczystą siłą. Życie Pietrusi, jej postępowanie i charakter nie zupełnie takiemi były, jak wszystkich innych kobiet z Suchej Doliny. Tak jak Pietrusia, żona Michała kowala, nie wyszła za mąż i nie żyła żadna... Żadna też nie wiedziała tyle dziwnych rzeczy, co ona...

Przed wielu laty stara Maciejowa przywędrowała do Suchej Doliny zkądciś z malutką wnuczką Pietrusią, i różne służby pełniąc, na dorosłą dziewkę ją wyhodowała. Nagle stara oślepła. Pietrusia już, już wybuchnąć miała wielkim lamentem nad kalectwem babki, jednak widząc, że ona nie krzyczy, nie płacze, lecz owszem uśmiecha się trochę i na pamięć wrzecionem furka, kolana jej i stopy ucałowała i rzekła:

— Teraz już jestem duża i chwalić Boga, silna. Mogę pracować i żywić was do końca życia tak, jak wyście mnie żywili od maleńkości, kiedy ojciec i matka jednego roku zmarli. Pilnować was będę, jak oka w głowie. Tak mi Boże dopomóż! — Poszła i uwijała się po zagrodzie.

Była to zagroda Piotra Dziurdzi. Żona jego niedomagała od lat kilku, a że córki w domu nie było, synowie zaś byli jeszcze dziećmi, więc gospodarstwem kobiecem za strawę i przyodziewek zajmowała się wprzódy Maciejowa, a teraz trudnić się zaczęła Pietrusia.

Piotr był gospodarzem dostatnim i mógł pozwolić sobie na ten zbytek, aby jego chorą żonę sługę zastępowała.

Pomimo, że była sierotą i tułaczką, Pietrusia bardzo była wesołą. Śpiewaniem napełniała chatę Piotra. Dziwili się ludzie tej wesołości, bo głodu i biedy zaznała w swem życiu niemało. Wiele znaczyło to, że złego obejścia nie doznała nigdy. Babka wprawdzie nie miała czasu pieścić jej i całować, ale nie zjadła nigdy łyżki strawy, zanim wprzód wnuczki nie nakarmiła, nie kupiła sobie przyodziewku żadnego, zanim jej czysto i cało nie ubrała. Zasługiwała się ludziom, żeby jej wnuczki nie krzywdzili. Pietrusia czasem do innych dziewcząt ze łzami w oczach mówiła: „Ona, jak ten anioł nademną.“

Każdej niedzieli z rana, gdy wszystko skończyła, co tylko w chacie do zrobienia było, Pietrusia myła i czesała babkę. Potem na siwe jej włosy wkładała czepiec biały, a jeśli kiedy w sobotę, mając trochę więcej czasu, suto go szlarką obszyła, to już bardzo zadowolona powtarzała:

— „Oj, jak ślicznie! oj, jak ślicznie!“

Stara pytała:

— A zkąd pieniądze na szlarkę miałaś?

— Z lata jeszcze schowałam, kiedy żąć chodziłam do dworu.

— A nie zaleca się kto do ciebie? — zapytała znowu.

Spuszczając oczy, dziewczyna odpowiadała.

— A zalecają się. Już ja wam babko przeszłej niedzieli mówiłam, że Stefan Dziurdzia i Michałek Kowalczyk.

— Aha, to nic... Na toś ty dziewka, żeby się do ciebie kawalery zalecali. Ale paciorek od nich nie brałaś, ani pieniędzy, ani nic?

— Nie brałam.

— Pewno?

— Pewniusieńko, babulu.

— Pamiętaj, żeby na tobie grzechu przed Bogiem, ani wstydu przed ludźmi nie było. Kiedy który lubi, niech się żeni; a kiedy żenić się nie chce, to ty przy zbliżeniu się wszelakiem — raz, dwa, trzy, w pysk! Dziewczyna powinna być czysta, jak ta szklanka, kiedy ją w wodzie krynicznej wymyją.

Pietrusia wstydliwie lecz razem radośnie zachichotała.

— On ożeni się ze mną.

— Który? — zapytała stara.

— A Michałek Kowalczyk.

Babka przyzwalająco kiwnęła głową.

— Dobrze — rzekła — czemu nie? chatę swoję ma a także kawałek ziemi po ojcach. Przytem rzemieślnik. To tylko szkoda, że Michałowi teraz na dwudziesty pierwszy roczek idzie. Jakże on się ożeni z tobą, kiedy musi do wojska iść.

— Nie może być! — krzyknęła przestraszona dziewczyna.

Stara głową pokiwała.

— Oj, dziecko z ciebie; albo ty o tem nie wiedziałaś?

Co ona tam o wojsku miała wiedzieć? Michałek nie mówił jej ani razu, że do wojska pójdzie! Ot, zwyczajnie młody, nie myślał o tem, co będzie kiedyś.

— Może Michałek do wojska nie pójdzie — rzekła. — Aby tylko dziś przyszedł.

Tego dnia Michałek przyszedł do chaty Piotra, lecz niedługo potem opuścił Suchą Dolinę: wyciągnął los i powędrował do wojska.

Śmieli się ludzie we wsi: — Powróci, powróci, — mówili, — bo ma swoję ziemię i chatę we wsi; ale aż za sześć lat, a sześć to dla dziewczyny wiek. Albo za kogo innego tymczasem wyjdzie, albo zestarzeje się i Michałek już jej nie zechce.

Maciejowa to samo mówiła wnuczce. Ale ona wciąż powtarzała:

— Powiedział: czekaj na mnie, Pietrusiu!

— I ty głupia będziesz czekała?

— Będę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

święcilibyśmy cichym, w głębi serc naszych urządzonym obchodem. Mnie zaś przypadł zaszczyt zastąpić na nim prezydenta tego miasta, które było jeszcze podówczas koronacyjną królewską stolicą, i które było świadkiem tego wielkiego w dziejach narodowych wypadku.

Sto lat temu — z różnicą dni kilku — na tem miejscu, przed szeregami narodowego wojska i wobec radością i nadzieją przejętych tłumów ludu, przysiągł Kościuszko, że usque ad finem za wolność i prawa narodu walczyć będzie, przysiągł, wiedząc i czując — że za mało nas, aby zwyciężyć, dość, aby uratować honor Ojczyzny!

Wkrótce potem nadszedł pamiętny dzień racławicki, świetny nie tylko zwycięztwem polskiego oręża, ale i swem znaczeniem. Na polach racławickich bowiem obok warstwy narodu, która sama jedna na swych barkach dźwigała państwa budowę, a niegdyś piersią swą i szablą granic jego strzegła, po raz pierwszy w zwartym stanęły szeregu i ta druga w mieszczańskiej kapocie i ta trzecia wieśniaczą okryta siermięgą, wszystkie zaś społem, krwią obficie przelaną, złożyły dowód, że czują się jednym narodem, a jako pamiątkę odniesionego zwycięztwa tę myśl pozostawiły nam w spuściźnie, że do narodowego zwycięztwa tylko przez harmonię i współdziałanie wszystkich klas narodu wiedzie droga.

Jakby na jej potwierdzenie, bo czerwcowe wypadki — koniecznością strzeżenia silnym garnizonem zakłóconego w Warszawie społecznego ładu — zmusiły wodza do osłabienia naprzeciw nieprzyjaciela dążącej armii; szybko po sobie nastąpiły: Maciejowice, rzeź Pragi, wywiezienie króla, utrata resztek politycznego bytu. Usiłowania wodza i narodu ostatecznie wojskową i narodową skończyły się klęską.

Czy więc — mógłby kto zapytać — zebraliśmy się na to, aby radosnym obchodem uczcić narodową klęskę? czy na to, aby nie męzko własną napawać się boleścią i jątrzyć niezabliźnione jeszcze rany? aby sobie i drugim własne i cudze wyrzucać winy? Nie! Bo wódz, zwyciężony na polach Maciejowic, bohaterstwa chwałą opromieniał narodową klęskę! a ta chwała na długie lata łez i niedoli stała się pociechą, podniosła i ukrzepiła nam serca.

Dwa lata przed wypadkami, o których wspomniałem, inne usiłowania wyratowania Ojczyzny z toni nierządu i poniżenia, usiłowania zakończone wiekopomnym 3-go maja aktem — runęły. Cień państwa, jaki z tej nowej ocalał ruiny, w ciaśniejszych jeszcze zamknięto granicach, przywrócono mu gwałtem nielegalny, bo tą ustawą zniesiony rzeczy porządek, odjęto mu warunki istnienia i możność odrodzenia. I zdało się, że z przewidywaną bliską śmiercią, pracą, wiekiem, osobistem i narodu nieszczęściem steranego króla, przywrócona rzekoma złota wolność na twarde u obcych zamieni się poddaństwo, a nie będzie czem, ani komu stanąć w obronie tego strzępu politycznej niezawisłości! Bo część wojsk rozbrojono i w obce wcielono szeregi, resztę zredukować jeszcze i tak dyslokować postanowiono, aby była niezdolną do stawienia oporu, spełnienia żołnierskiej powinności.

W tej to smutnej i bolesnej chwili Kościuszko z tego miejsca powołał naród do broni, stanął w obronie zasad i myśli konstytucyi 3-go maja, spełnił powinność obywatela, wodza i żołnierza, któremu się nie godzi — bo to hańbą — opuścić posterunek lub bez walki broń złożyć!

Otóż Kościuszko bohaterskiem podjęciem walki za pogwałcone prawa narodu ocalił wojskowy i narodowy honor upadającego państwa, upadek jego aureolą chwały otoczył. Narodowym stał się i pozostał bohaterem.

Po upadku jego usiłowań ziemie polskie zaległa cisza grobowa. Z dala tylko, z zachodu, przerywał ją huk armat. A wśród niego coraz to częściej, coraz bliżej i wyraźniej rozbrzmiewał odgłos polskich legionów pobudki! Inni pod obcym sztandarem podjęli walkę o odzyskanie bytu politycznego i sztandar bytu tego dobijającego się narodu podnieśli wysoko. A choć walki ich pomyślnym nie były uwieńczone skutkiem, zaskarbili sobie cześć i wdzięczność narodu. Bo wprawdzie za zwodniczą biegli nadzieją, ale z przekonaniem i wiarą głęboką, złudnemi uzasadnioną obietnicami, że serdecznej krwi narodu lekkomyślnie dla obcych nam nie przelewają celów.

Dla Kościuszki w legionach w obcej pozostających służbie nie było miejsca! Naczelnik narodu jeden tylko sztandar mógł ująć w swą rękę: królewski sztandar z Orłem i Pogonią, ten, który pod Maciejowicami wraz z szablą wytrącono mu z dłoni! Pod tym sztandarem krew swą przelał; przelać ją jeszcze był gotów. Ale żądał rękojmi, że pod tym naród prowadzić będzie sztandarem. A gdy mu jej nie dano, obietnicom nie wierzył, szabli nie dobył, świadomie trwonić krwi polskiej nie chciał, w obcą służbę nie poszedł i na wskroś narodowym pozostał bohaterem!

Za to, za bohaterską walkę w obronie praw i honoru narodowego podjętą, za wierność narodowej sprawie, a czyste jak kryształ publiczne i prywatne życie, czci go naród, jako największego, sto lat temu minionej epoki swych dziejów bohatera; prochy jego w królewskim złożył grobowcu; pamięci jego największy, jaki wznieść mógł, i najtrwalszy wystawił pomnik, taki, jakim niegdyś uczcił pamięć swych największych, legendarnych z zarania swych dziejów bohaterów. I czci ją dzisiaj i czcić póty będzie, jawnie czy skrycie w serca głębi, póki w polskich piersiach polskie, wdzięczne serca bić nie przestaną.

Zaraz potem zabrzmiała z estrady kantata umyślnie na uroczystość przygotowana (słowa Kornela Ujejskiego, muzyka M. Swierzyńskiego), wykonana pod kierunkiem kompozytora.

Na odśpiewaniu kantaty wyczerpany został program uroczystości.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Zarząd „Spółki Ziemskiej“ stanowią teraz panowie: Doktór prawa Bolesław Wolszlegier i Dr. Karól Graff, obaj z Torunia.

Z Chełmińskiego. Kilku chłopców w Gogolinie, bawiąc się nad fosą napełnioną wodą, popchnęło pięcioletniego Hermana Riewe, który wpadł do wody. Zamiast go ratować, chłopcy pobiegli do rodziców, którzy przybyli zapóźno, bo chłopczyk już utonął. — Wielkie dobra właściciela Bartha w Drzonówce zostaną zamienione na dobra rentowe. — Posiedziciel Gołębiewski został wybrany sołtysem w Drzonowie. Wybór rejencya potwierdziła — Dziecko robotnika Unooma z S. dostało się pod kopyta końskie i otrzymało tak silną ranę w głowę, że aż oko z jamy wyskoczyło.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Misya w Góraju, za Międzychodem, rozpocznie się pod przewodnictwem ks. kanonika dr. Kubowicza w sobotę dnia 7 b. m., a dnia 14 b. m. pojedzie Najprzew. ks. Biskup dr. Likowski bierzmować i konsekrować tamtejszy kościół.

Majątek Iwno, w powiecie szubińskim, obejmujący 889,22,76 hektarów, sprzedany zostanie dnia 4-go czerwca roku bież. o godzinie 9 rano drogą subchasty w sądzie szubińskim.

Bydgoszcz. 80-letnia staruszka Schraków, zamieszkała w szpitalu protestanckim, rzuciła się wczoraj do Brdy w zamiarze samobójczym. Wyciągnięto ją wpadzie z wody jeszcze żywą, lecz wkótce potem umarła.

Gniezno. Okropny wypadek zdarzył się wczoraj o godzinie 2 po południu na tutejszym dworcu. Dwóch podróżnych chciało przejść przez tór kolejowy, którym właśnie nadchodził pociąg z Bydgoszczy, aby się dostać do pociągu, który miał odejść do Nakła. Jednemu z nich udało się szczęśliwie przebiedz, lecz drugi spostrzegłszy niebezpieczeństwo chciał zawrócić; niestety już było zapóźno. Nieszczęśliwego pochwyciła lokomotywa, koła jej odcięły mu głowę od tułowia.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Kalendarz subhastacyjny. Na sądzie okręgowym w Mysłowicach 5-go Maja br. o godz. 9-tej przed południem posiadłość rzeźnika Louis Glücksmanna z Mysłowic. — W Mikołowie 16-go Maja r. b. o godzinie 9 przed południem posiadłość pachciarza mleka Edwarda Fuchsa z Tychów 2 domy, chlewy, stajnia i podwórze 12 a. 80 kw. m. — We Frydlądzie 10 Maja br. o godz. $8^1/_2$ przed południem posiadłość półsiodłaka Laxa z Pogoszy 14 h. 35 a. 76 kw. m. — W Prudniku 15-go Maja br. o godzinie 9 przed południem posiadłość szewca Edwarda Schneidera z Siebenhufen (?)

* Z dalszych dzielnic Polski.

Z Krakowa rozesłali żydzi na cały świat telegramy o rozruchach podczas uroczystości Kościuszkowskiej. Telegramy te podały także gazety centrowe, ale milczą one o powodach rozruchów. Do „Postępu“ piszą w tym względzie, co następuje:

„Niedawno temu odbywał się żydowski karnawał, w którym to czasie, przypadającym często w nasz post wielki, żydzi w Galicyi wyprawiają hece, goniąc się po ulicach, poprzebierani i umaskowani. Na Kaźmierzu, głównej żydowskiej dzielnicy Krakowa, miał pewien żyd czelność dopuszczenia się bluźnierstwa publicznego przeciw kościołowi katolickiemu. Przebrawszy się za księdza katolickiego, wyszedł na ulicę w asystencyi chłopaka, udając, że niesie Przenajświętszy Sakrament. Chłopak szedł z nim i dzwonił. Ze w tej dzielnicy żydowskiej chrześcianina za dnia nawet trudno ujrzeć, bo każdy unika widoku niechlujstwa i smrodliwych wyziewów, uszedł nie nagabany spory kawał drogi. Stojący tam patrol policyjny — policyantami są Polacy — ujrzawszy go, ukląkł w mniemaniu, że to ksiądz idzie do chorego. Dopiero szyderstwa żydów i maska na twarzy mniemanego księdza, przekonały policyanta, że ma przed sobą bluźniercę żyda. Pobiegł więc za owym żydem, aby go przyaresztować. Ale zuchwalstwo żydów austryackich nie zna granic. Zebrawszy się w mgnieniu oka, tłumnie policyanta otoczyli, grożąc mu śmiercią, jeżeli owego żyda nie puści. Jakoż groźbę byliby wykonali. Policyanta zbito, że ledwo życiem swej śmiałości i gorliwości nie opłacił. Na szczęście dano znak posterunkowi straży ogniowej na Stradomiu, graniczącym z Kaźmierzem. Straż przybiegła i po dłuższej walce zdołała z rąk rozjuszonego tłumu żydowskiego wyrwać ofiarę. Zyd, który się tego bezeceństwa dopuścił, uszedł. Skoro wieść o tem rozniosła się go mieście, straszne wśród mieszkańców powstało na żydów oburzenie. Temu oburzeniu dano wyraz w zbiegowisku i rozruchach, jakie miały w Krakowie miejsce podczas uroczystości Kościuszkowskiej.“

Podobne wiadomości otrzymał także „Kuryer Poznański“, są one więc niezawodnie zgodne z prawdą.

Z różnych stron.

Przypominamy tym, którzy mają kwity zabezpieczenia na starość, że kwit wydany roku 1891, traci wartość z końcem tego roku. Trzeba więc zawczasu postarać się o inne kwity, ponieważ każdy kwit jest ważny tylko na trzy lata.

Dortmund. Odpowiedzialnego redaktora liberalnej „Dortmunder Ztg.“ p. Rudolfa Versen skazała II izba karna tutejszego sądu krajowego na dwa dni więzienia za znieważenie religii katolickiej. Przestępstwa tego dopuściła się owa gazeta zamieszczając ohydną powieść; wniosek o wytoczenie procesu uczynili zastępcy towarzystw katolickich ale pierwszy prokurator p. Haarmann niechciał tego uczynić lecz wskutek zażalenia został do tego zmuszony. „Wiar. Pol.“ swego czasu powiedział p. Haarmannowi słowa prawdy, wskutek czego przeciw redaktorom naszego pisma wdrożone było śledztwo przedwstępne.

Witten. Tak zwany „Verein für Körperpflege“ zamierza w tym roku wysłać 12 dzieci skrofulicznych do kąpiel. Zgłoszenia przyjmuje rektor Engelhardt. Kto z Polaków ma dzieci skrofuliczne, niech korzysta z okazyi.

Gelsenkirchen. Inspektorem policyi został p. Appelt, dotychczasowy komisarz, a jego miejsce zajął dotychczasowy asystent p. Blank z Krefeld.

Spoczynek niedzielny zaprowadzono na dworcach towarowych, na których przeto ustaje wszelka praca w czasie od godz. 4 z rana do godz. 6 po południu.

Ueckendorf. Górnik Pr. znalazł, kopiąc w ogrodzie dwa pudełka, napełnione nabojami dynamitowymi i roborytowymi.

Herne. W domu pod nr. 50 przy Schamrockstr. powstał pożar pokojowy, który rychło przytłumiono. Szkoda mimo to dochodzi 200 marek.

Baukau. Na cesze „Julia“ przejechał wóz robotnika St. i złamał mu nogę.

Linden. W Białą niedzielę przystąpiło 40 chłopców i 56 dziewcząt pierwszy raz do stołu Panskiego.

Halle. Utonął tu w Sali 6-letni synek właściciela cegielni Schaafa.

Ciężar miliarda. Ciekawą bardzo odpowiedź na pytanie: ile waży miliard, podaje jedno z pism francuzkich, z którego tę wiadomość czerpiemy. Miliard w srebrze waży pięć milionów kilogramow, w złocie 322,580 kilogramów, w biletach tysiącfrankowych Banku francuzkiego 1780 kilogramów, w biletach stufrankowych 41,500 kilogramów. Przenosząc miliard, jeżeli przyjmiemy, że średnio każdy człowiek może unieść ciężar, równający się 100 kilogr., potrzeba do przenienia w biletach 1000-frankowych 18 ludzi, w biletach 100-frankowych 115 ludzi, w złocie 3225, a w srebrze 50,000 ludzi. Nakoniec miliard w biletach 1000-frank. mógłby utworzyć bibliotekę z 2000 dzieł, każde po 500 stronnic.

Ostatnie wiadomości.

Z Magdeburga donoszą nam, że prośby o stałego księdza polskiego dla okolic saskich, nie odniosły skutku. Muszą to być święci ludzie ci Polacy w Saksonii, kiedy się bez prawidłowej opieki duchownej obyć mogą. To nie tak, jak Polacy w stronach rodzinnych lub np. Niemcy we Westfalii, którzy mając co niedzielę kazanie w ojczystym języku i codziennie okazyę do spowiedzi, tak są zatwardziali, że jeszcze misye dla nich urządzać trzeba. Dla tego zapewne lepiej, że polscy księża pozostaną w parafiach polskich, lub zasiadać będą w Berlinie, niż gdyby choć jeden wikary z Poznańskiego spieszył na misyę do Saksonii. Niektórzy Polacy z tamtych stron burzą się wprawdzie z tego powodu, i nasełają nam listy pełne skarg tak ostrych, że drukować je niepodobna, ale to niezawodnie buntownicy, na których zważać nie należy, bo wszystko jest w porządku. Tylko nie zważać na buntowników, a wkrótce Polacy w Saksonii przestaną domagać się księdza polskiego, a nawet niemieccy nie będą z nimi mieli kłopotów. Za to gazeta socyalistyczna będzie zmuszona wychodzić codziennie.

Berlin. Cesarz Wilhelm ma się spotkać z królem włoskim.

W parlamencie i sejmie toczą się obrady nie budzące dla naszych czytelników większego interesu.

Paryż. W pewnej paryskiej restauracyi wykonał jakiś anarchista zamach dynamitowy. Szkody bardzo znaczne. Trzy osoby odniosły znaczne rany. Znajduje się między niemi także niejaki Taillard, który jako gazeciarz i poseł pochwalał zamachy anachistyczne a jeszcze niedawno powiedział w parlamencie: „Cóż to znaczy, że wskutek zamachów giną ludzie niewinni, kiedy tylko sam czyn jest piękny“. Podobno p. Taillard obecnie zmienił zdanie ale złych ziarn anarchistycznych, które siał do tej pory, pozbierać nie potrafi.

Nabożeństwo polskie.

W **Essen** spowiedź 13 kwietnia od 3-ciej po południu, 14 i 15 rano. Po południu o g. $4^1/_2$ nabożeństwo z kazaniem.

W **Styrum** 7-go kwietnia od rana i 8-go spowiedź 8-go po południu o $3^1/_2$ nabożeństwo z kazaniem. — Z tej sposobności korzystać trzeba, ponieważ po raz drugi w Styrum spowiedzi słuchać nie będę. O. Andrzej.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na II. kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________, d. _______________ 1894.

____

Kaiserl. Post-Annahme.

Towarzytwo świętego Michała w Bruchu

obchodzi swą zabawę w niedzielę dnia 15 kwietnia. O godzinie 4tej po południu rozpocznie się koncert przeplatany śpiewami, deklamacyami itd.

Wieczorem o godzinie $^1/_2$9 rozpocznie się teatr ludowy w 5 aktach p. t. „Kamieniarz“.

Wstępne dla członków obcych towarzystw 25 fenygów, dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Karty wstępne można nabyć w lokalu towarzystwa i u człoków zarządu. Członkowie którzy mają karty na sprzedaż, winni się stawić o godzinie $^1/_2$3 po południu. Towarzystwa które otrzymały zaproszenie prosimy aby się kompletnie stawiły, a które nieotrzymały zaproszenia będą mile przyjęte.

O jak najliczniejszy udział uprasza wszystkich Rodaków okolicy Bruchu **Zarząd** Towarzystwa św. Michała.

Tow. św. Franciszka Ksaw. w Hofstede-Riemke

donosi szanownym towarzystwom i wszystkim Rodakom, iż u nas w Riemke odbędzie się dnia 8-go kwietnia po południu o 4tej godzinie polskie kazanie, które odprawi nasz Wielebny ks. dr. Liss. Po nabożeństwie udamy się na salę zabawy w Hofstede u p. Steinrüche, O liczny udział w nabożeństwie jak i w zabawie uprasza

Zarząd.

Tow. polsko-katolickie „Sobieski“ w Bitterfeldzie

odbędzie w dniu 22 kwietnia t. r. pierwszą swoję zabawę połączoną z obchodem wielkiej rocznicy. Początek o godz. $6^1/_2$ w lokalu „Stadt Berlin“, na którą Rodaków z Bitterfeldu i okolicy uprzejmie zapraszamy. Program starannie obmyślony. **Zarząd.**

Szan. Panu

Hermanowi Wessel

z Habinghorst

składamy w dniu godnych Imienin nasze najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Po trzykroć: Niech żyje!

Jan Terakowski. Fr. Baranowski, prezes.

Poszukujemy ajentów

w Herne, Baukau, Horst nad Ruhrą, Horst-Emscher, Eickel, Altenbochum, Castrop, Rotthausen, Habinghorst, Kirchlinde, Lütgendortmund, Herten, Caternberg, Laar przy Ruhrort, Essen, Linden nad Ruhrą, Altstaden, Barop, Elberfeld, Altenessen, Weitmar, Wetter nad Ruhrą, Wilhelmburg, Szczecinie, Gommern, Blumenthal, Egeln, Lipsku, Schönebergu, Kolonii, Tangermünde, Hoerde, Recklinghausen, Thale pod Harcem, Hamburgu, Dreźnie, Nachterstedt, Rönnebeck, Linden pod Hanowerem, Hanowerze, Misburgu, Blumenberg, Lehrte, Kilonii, Berlinie, Bitterfeld, Düsseldorf i t. d. i t. d. Powierzamy ajencye każdemu, kto zamówi przynajmniej 4 egz. "Wiarusa Polskiego“ lub „Posłańca Katolickiego.“ Warunki bardzo korzystne. Bliższe o nich szczegóły rozsyłamy na żądanie. Zgłosić się należy pod adresem: **Wiarus Polski, Bochum.**

„Przedświt“

czasopismo dla kobiet

wychodzi na rok 1894. z modami i wzorami robót bardzo pięknymi, wedle francuskich

„La Saison“.

Redakcya wychodząc z zapatrywania, że mody nie są konieczne dopełnieniem pisma dla kobiet, uczyniła to jedynie na liczne żądania Czytelniczek. Biorąc na uwagę, jak licznych kosztów wymaga tego rodzaju wydawnictwo, wyrażamy nadzieję, że ogół pań zrzeknie się pism niemieckich z modami a zastąpi je „PRZEDŚWITEM“. Obecnie rozpoczął się w „Przedświcie“ z powodu Rocznicy Kościuszkowskiej druk wybornego studyum:

„Przed wybuchem“

znanego autora monografii „Jan Sobieski do 20. roku życia“. Również zapowiedziany szereg artykułów:

„Kobieta w Polsce dawnej, dziś, w przyszłości“

ujrzy niebawem światło dzienne. Wychodzącą obecnie przy Przedświcie bibliotekę dla młodzieży zamienia redakcya od marca na osobne pismo dla dzieci i młodzieży p. t.

„Anioł Stróż“

(3 razy w miesiąc) które na podstawie umowy z redakcyami poznańskiemi będzie pismem dla wszystkich dzieci polskich z pod zaboru pruskiego i z Galicyi.

Roczna przedpłata przy „Przedświcie“ 2 złr., osobno 3 zł. 60 ct.

W Prusiech: 7 mr. rocznie — przy „Przedświcie“ 4 mr.

Chłopiec,

który ma chęć krawiectwa się uczyć, może się zgłosić do A. Powałowskiego **w Bochum**, Alleestr. 13.

Doskonały

czeladnik krawiecki

znajdzie stałe zatrudnienie u J. Wojciechowskiego w **Bickern**. Bahnhofstr. 92.

Dziewczę

do nauki ubierania damskich kapeluszy może się natychmiast zgłosić. Znajomość polskiej mowy pożądana.

Berta Weimann, **Wattenscheid**, Oststr. 30. w domu zegarmistrza p. Storp.

Księgarnia polska, Dortmund, Nodstr. 39 za kościołem św. Józefa. **W. Józefoski.**

Zakład fotograficzny

Józefa Te Niersen

Bochum,

Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.

Zdjęcia codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywają **Bracia Kołeccy, Gelsenkirchen,** Bochumerstrasse nr. 18.

„Wiarus Polski“ w Bochum poleca następujące książki:

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Tanio! Tanio!

Polecam mój handel **zegarków i warsztat reparatur.** Gwarancya 2-letnia za każdy u mnie kupiony zegarek.

Teodor Hüsstege w Bottropie.

Obraz: Przysięga Kościuszki. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Obraz: Bitwa pod Racławicami. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Pamiątka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Koszciuszko w roku 1794. Cena 10 fen., 13 fen.

Powstanie Narodowe Tadeusza Kościuszki, zarazem życiorys naczelnika. Cena 20 fen.

Sprzedaż tylką za gotówkę; należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem pod adr. „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

Wilh. Gerbsch,

(przedtem $5^1/_2$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)

Wilhelmstr. 187. **Borbeck**, naprzeciw apteki.

poleca

ubrania podług miary

pod gwarancyą dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niebywale nizkich.

W Herne

przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana

Ludwika Jansen, Bahnhofstr. 22.

Największy skład materyi niemieckich i angielskich.

Dla osób z krótkim wzrokiem jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** ż naleytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Głos kapłana do robotnika chrześciańskiego,

napisał ksiądz A. J. Cena 15 fenygów z przesyłką 18 fenygów poleca Księgarnia „Wiar. Polsk.“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dobry katolik w protestanckich okolicach.

Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy donoszę uprzejmie, że na **sezon wiosenny i latowy** zaopatrzyłem się

w wielki wybór zagranicznych i tutejszych materyi.

Zaręczając dobrą i rzetelną usługę, nadmieniam. że krój podług najnowszego systemu amerykańskiego. **Ceny przystępne.**

Z szacunkiem

A. Wojczyński.

Gelsenkirchen, Kampstr. 20.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.